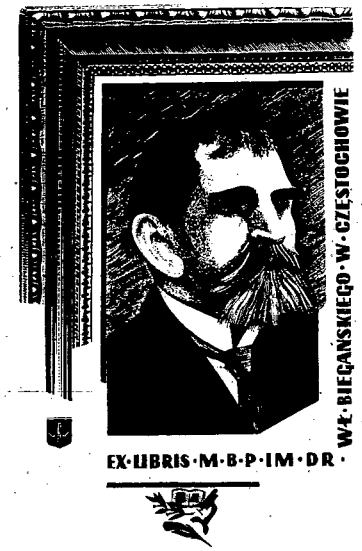

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Rok III. Niedziela, dnia 6 stycznia 1929 r. № 1.

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

ORGAN CZĘSTOCHOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Częstochowa, ulica Kościuszki № 62.

Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

PRENUMERATA: Rocznie zł. 5.20, — kwartalnie zł. 1.30

WCZORAJ I JUTRO.

Zaczynaliśmy rok ubiegły pod znakiem kampanji wyborczej. Dzień 4 marca przyniósł Polskiej Partji Socjalistycznej ogromny przyrost głosów. Z. P. P. S. reprezentuje w Sejmie 1.500.000 obywatelek i obywateli Rzeczypospolitej Wybory jiesienne do Rad Miejskich i do Rad Kas Chorych w szeregu miejscowości stwierdziły dowodnie, że pochód rosnących wpływów P. P. S. trwa w dalszym ciągu. Kończymy rok 1928, jako siła społeczna, która odgrywa bardzo dużą rolę w życiu Polski, **i której odpowiedzialność za życie Polski jest również bardzo wielka.**

W roku minionym przeżyliśmy próbę rozbicia naszych szeregów. Nie będziemy tu powtarzali całej historji „rozłamu" posła Jaworowskiego i jego przyjaciół. Podkreślimy tylko znaczenie i niektóre powody zupełnego niepowodzenia akcji, zapoczątkowanej zresztą przez czynniki, obce dziejom i walce Socjalizmu polskiego.

„Rewolta" pos. Jaworowskiego miała swe źródło istotne w metodach pracy dawnego kierownictwa Organizacji Warszawskiej P. P. S. „Ideologję" dorobiono dopiero w następstwie pod wpływem potrzeb agitacji i potrzeb „zakulisowych". „Ideologja" ta głosiła, że P. P. S. — po odejściu pp. Jaworowskiego, Szczypiorskiego, Szpotańskiego, Pączka itd.— wpadnie w „bolszewizm", stoczy się „po równi pochyłej" ku jakiejś „komunizującej lewicowości", zatraci swój charakter, swój program, swoją tradycję.

Tymczasem okazało się coś, czego wcale nie przewidzieli „strategowie mafijni": P. P. S. nie zboczyła o jotę od swojej dotychczasowej linji politycznej; P. P. S. poczuła ulgę; uwolniła siebie od nieszczerości w stosunkach wewnętrznych; odbudowała zaufanie wzajemne towarzyszy; otrząsnęła się po całym tym „rozłamie", niby po zdrowej, orzeźwiającej kąpieli. I pozostała sobą.

Z drugiej zaś strony „taktyka" zwolenników pos. Jaworowskiego, polegająca na „argumencie" pięści i kastetu, otworzyła z punktu oczy tym robotnikom, których mogło napełnić wątpliwościami powoływanie się, pełne niezwykłego tupetu, na świetne imię prawdziwej Frakcji Rewolucyjnej. Bo nie o to idzie czy akurat p. X. albo p. Z. dawał komukolwiek polecenie pobicia tow. Walczaka; treść rzeczy tkwi gdzieindziej, atmosfera kulturalna, metoda wychowawcza danej grupy umożliwia takie właśnie postępki. Tu leży zagadnienie. I masy robotnicze Warszawy, i masy robotnicze prowincji zrozumiały, dlaczego Centralny Komitet Wykonawczy Partji występował przeciwko sposobom pracy poprzedniego, „rozłamowego" W. O. K. R.

Dzisiaj epizod z próbą rozbicia Socjalizmu polskiego należy ju do „wczoraj".

Na terenie Sejmu i Senatu „frakcja parlamentarna" B. B. S. nie posiada najmniejszego znaczenia, w polityce zagranicznej nigdy głosu nie otrzyma, bo nigdy jej Międzynarodówka Socjalistyczna nie przyjmie do swego zespołu. Ot, będzie sobie pędziło żywot suchotniczy jakieś „nowe N. P. R.", dla wszystkich zbyteczne, nikomu nic nie dające poza kilkoma posadami w Magistracie warszawskim aż do czasu wyborów najbliższych w samorządzie stołecznym.

Istnieje bowiem jeden fakt niezbity. W polskim ruchu robotniczym niema miejsca na żadne dalsze „rozłamy", niema nawet miejsca na żadne „rozłamy", stanowiące dziedzictwo epoki minionej. Obie „Narodowe Partje Robotnicze", „syndykaliści" z pod chorągwi „sanacyjnej" — to albo pozostałość z okresu przedwojennego, albo sztucznie robione „kliki", dalekie od rzeczywistych potrzeb i dążeń mas.

Walka prawdziwa toczy się między Socjalizmem a komunizmem. Od wyników tej walki zależy przyszłość Polski. Dzisiaj — po dziesięciu latach Niepodległości — mamy spokojną pewność, że zwyciężymy. W r. 1918 wyglądało inaczej i znacznie trudniej...

* * *

W roku ubiegłym byliśmy tedy świadkami „koncentrycznego ataku" na zwartość i całość Polskiej Partji Socjalistycznej, Nazajutrz po wyborach marcowych widzieliśmy, że atak taki lub podobny nastąpi. Stanowił on niejako „konsekwencję logiczną" owych 1500000 głosów, oddanych na „dwójkę". **Obóz „sanacyjny" pragnął zdruzgotania, a przynajmniej osłabienia, wszystkich — poza nim — sił społeczno-politycznych w Polsce.** Chciał — z kolei — złamać P. P. S. Nie udało się. Naprzeciwko tego wszystkiego, co nosi nazwę „sanacji" — konserwatywnej, „radykalnej" itd.— stoi nadal demokracja polska, a pośród niej w pierwszym rzędzie — Polska Partja Socjalistyczna.

Opozycja nasza w stosunku do obecnego systemu rządzenia nie była nigdy — naprzekór wszelkim zarzutom i oskarżeniom — ani „opozycją złośliwą", ani „opozycją osobistą". **Opozycja nasza wynikła z tego faktu, że w demokracji widzimy jedyną drogę rozwoju i klasy robotniczej i Polski, jako Państwa, jedyną drogę rozwoju i do nowych form życia społeczno-gospodarczego i do utrwalenia niepodległego bytu kraju.** Opozycja nasz ma na widoku przedewszystkiem cel pozytywne. Wiemy, co chcemy osiągnąć wiemy, do czego zmierzamy.

1) „Pomajowy" system rządzenia związany jest najściślej z osobą marsz. Piłsudskiego; nie żyje żadnem życiem własnem; **na jego miejsce przyjść; może albo taka czy inna forma dyktatury wojskowej, albo taka czy inna parodja faszyzmu, albo też demokracja parlamentarna.** Myl wytężymy swoją energję, by przyszła właśnie demokracja parlamentarna. Im „prawo-rządniej przejdzie „okres likwidacji", tem bezboleśniej Polska przebrnie trudne godziny.

2) Nie przesądzamy wcale składu ani charakteru przyszłego Rządu czy przyszłych Rządów. Ta sprawa należy do dziedziny taktyki, o której — dla nas — decydują właściwe instancje partyjne. Postulat swój formułujemy następująco: **Polska pracująca musi zdobyć dla siebie taki wpływ na Państwo, by mogła odpowiadać za Państwo.**

3) Państwowa polityka społeczno-gospodarcza winna zmierzać — według naszego przekonania — do **kontroli Państwa i społeczeństwa nad produkcją przemysłową i nad kapitałem finansowym;** podział dochodu społecznego winien ulec radykalnej przebudowie poprzez **podniesienie poziomu płac realnych robotniczych i pracowniczych i poprzez reformę systemu podatkowego. Inaczej Polska nie wybrnie z kryzysu gospodarczego i nie zdoła uratować własnej niezależności gospodarczej.**

4) „Reforma rolna", sprowadzająca się do „dzikiej parcelacji", nie rozwiązuje — naszem zdaniem — zagadnienia agrarnego Rzeczypospolitej, **nie odpowiada ani potrzebom Państwa, ani interesom proletarjatu rolnego, bezrolnych i małorolnych.** Dlatego uważamy za niezbędne wprowadzenie szeregu zmian do polskiego ustawodawstwa rolnego, zmian, któreby umożliwiły **prawdziwą, zorganizowaną i świadomą naprawę ustroju rolnego Rzeczypospolitej.**

5) Sądzimy, że najpilniejszą reformą społeczną w Polsce jest wprowadzenie w życie **ubezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy oraz zaopatrzenia wdów i sierot.**

6) Rozwiązanie zagadnienia narodowościowego wymaga wysiłku ogromnego

Zamordowanie tow. Teofila Jaszkowskiego w Piotrkowie przez „działacza" „Frakcji Rewolucyjnej" niejakiego Kajdzińskiego.

Dnia 3 stycznia rb. poległ w Piotrkowie w gmachu Magistratu tow. Teofi Jaszkowski, sekretarz Egzekutywy O.K.R. naszej Partji, członek Centralnego Komitetu Organizacji Młodzieży T.U.R. i prezes Oddziału Piotrkowskiego Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

Tow. Teofil Jaszkowski padł z ręki Wacława Kajdzińskiego, „działacza" z grupy rozłamowej t. z. „Frakcji Rewolucyjnej" (Jaworowszczyk).

Nawiązując do naszych lokalnych Częstochowskich stosunków stwierdzamy, że i u nas ostatniemi czasy poszczególni członkowie tejże rozbijackiej „Frakcji rewolwerowej" starali się prowokować i strzelać do Bogu ducha winnych naszych towarzyszy.

To samo było i jest w Warszawie!

Ujście tego, nędznego postępowania i nienawiści znaleźli w Piotrkowie na bezbronnym naszym tow. Teofilu Jaszkowskim.

Ze swej strony uważamy, że tragiczna śmierć tow. Teofila Jaszkowskiego wstrząśnie do głębi całą Polską robotniczą, która czyn ten, jako nikczemny i zbrodniczy ze strony „frakcji", a w rezultacie, zmierzający do sprowokowania walk bratobójczych.

Czuwajmy!!!

Ofierze Socjalizmu i zasłużonemu działaczowi P. P. S.

Cześć **Częstochowski O. K. R. P. P. S.**

i nasuwa trudności ogromne. Zdajemy sobie z nich doskonale sprawę. Ale stan obecny — zwlekania z dnia na dzień i wyczekiwania, niewiadomo na co — jest tysiąc razy gorszy. **P. P. S. ma obowiązek postawić na porządku dziennym sprawę ukraińską, białoruską, niemiecką i żydowską w Polsce;** chcielibyśmy znaleść sposoby, ułatwiające rozstrzygnięcie, wspólnie z socjalistami tych narodowości.

* * *

Oto są wytyczne naszej działalności w nowym 1929 roku. A trzeba pamiętać, że zagadnienie demokracji parlamentarnej, jako podstawy ustroju państwowego, łączy się nierozerwalnie ze sprawą rewizji Konstytucji, ze sprawą Izby Pracy i Naczelnej Izby Gospodarczej. Wszystkie punkty, poruszone tutaj, wymagają najściślejszej współpracy Z. P. P. S. z całością Organizacji Partyjnej z klasowym ruchem zawodowym, z ruchem spółdzielczym.

Nie zamierzamy „odgadywać", w jakiem tempie i jakim szlakiem potoczą się dalsze wypadki. **Wiemy jedno z pewnością: Polska Partja Socjalistyczna odegra w nich rolę pierwszorzędną.**

Mieczysław Niedziałkowski.

MY i WY.

Gdy po puszystych dywanach dyplomatycznych gabinetów „narodowi" i „chrześcijańscy" kręcili się „przedstawiciele", Socjalizm po kamiennych podłogach moskiewskich tiurm wydzwaniał walkę swoją...

Gdy z nisko, z najniżej pochyloną głową, na palcach, na paluszkach dreptali Dmowcy w cieniu carskiego tronu — Socjalizm z wysoko, z najwyżej podniesionem czołem w carski tron pociskami miotał...

Gdy na kraj w 1914 r. spadła żelazna łapa okupantów, Socjalizm i przed nią się nie ugiął. Krwawa łuna pożarów wojennych nie zdołała przyćmić purpury czerwonych sztandarów Socjalizmu...

Gdy w r. 1920 maszerował na Polskę wróg moskiewski, melodję zwycięstwa idącym w bój pułkom ochotniczym polski nucił Socjalizm...

To największa duma polskiego Socjalizmu...

Dziś zjednoczona reakcja chce od Socjalizmu wyrzeczenia się dumy Jego, pokory chce i uległości.

Przyjrzyjmy się temu bliżej...

Żąda się dzisiaj od Socjalizmu, aby wyrzekł się samoistnego myślenia swego, aby zawierzył i oczy zamknąwszy, ślepo zaufał Piłsudskiemu, aby — bez zastrzeżeń — pod jedynkowo-sanacyjną przeszedł komendę.

My nie jesteśmy „Don Kichotami" dumy naszej, my nie dla samej hardości hardzi jesteśmy. Duma Socjalizmu polskiego z czynem na wieki jest związana i z czynu wypłynęła. A czynu naszego nigdy się nie wyrzekniemy, nigdy nie wyrzekniemy się walki o wyzwolenie ludzkości. Dlatego też nie wyrzekamy się dumy naszej.

I to najwięcej drażni przyzwyczajonych do koszarowego posłuszeństwa „kierowników" Polski dzisiejszej.

Jednego ci panowie zrozumieć nie chcą... a może i nie mogą: my prowadzimy w stosunku do nich opozycję nie dlatego, żeby ich drażnić, ale dlatego, że interes klasy pracującej tego wymaga!

A interes mas pracujących jest dla nas synonimem (równoznacznikiem) interesu państwowego i społecznego. Dlatego modyfikejemy starorzymską prawdę i powiadamy: „Interes mas pracujących jest najwyższem prawem".

Trzeba w państwie polskiem stworzyć takie warunki życia, w których robotnik i chłop czuć będą, że broniąc państwa, bronią sami siebie, że broniąc państwa, bronią szczęścia swoich najbliższych, że — jednem słowem — interes państwa jest ich własnym interesem.

Ale rządzący dzisiaj generałowie i pułkownicy nie rozumieją tego... Im się wydaje, że wystarczy wydać rozkaz. „Baczność" jest dla nich zaczarowanem słowem, na które wszystko się podrywa.

„O śmieszni ludzie, obwieszeni gwiazdami!"

Zrozumiecie w końcu tę elementarną prawdę, że „poderwanie się na rozkaz" jest dla człowieka tylko koniecznością. Przestańcie z rozkazu czynić święte „tabu". I przestańcie deptać godność ludzką"!

Tę godność ludzką, która jest widomym znakiem ludzi wolnych!

Godność ludzką, którą z otchłani nędzy i kapitalistycznego wyzysku na przestwór szeroki, na światło dzienne dźwiga Socjalizm.

Przemysł Włókienninniczy w Polsce.

(Na podstawie t. XIV Sprawozdań Komisji Ankietowej).

I. Przebudowa powojenna przemysłu.

Przemysł włókienniczy stanowi gałąź wytwórczości, która rozwijała się na ziemiach polskich przed wojną w warunkach zupełnie wyjątkowych. W Kongresówce 75 proc. wytwórczości przeznaczone było na rynek rosyjski. Wywożąc gatunki gorsze, dzielnica ta sprowadzała natomiast tkaniny cieńsze z zagranicy. Nie było więc zupełnie równowagi między spożyciem a produkcją. Przemysł, przerastający prawie dwukrotnie potrzeby rynku wewnętrznego, nie troszczył się o ten rynek, całą uwagę poświęcając na zwalczanie stale rosnącej konkurencji młodego przemysłu rosyjskiego w okręgach środkowych i południowych imperjum.

Ta obcość przemysłu, to oderwanie go od gleby rodzinnej, odbiło się na całej jego strukturze. Prym trzymał przemysł bawełniany, wytwarzający artykuły najtańsze, często z przędzy odpadkowej. Przemysł wełniany zajmował drugie miejsce, opierał zaś przerób na przędzy zgrzebnej w większym stopniu, niż czesankowej.

Wojna i rządy okupantów zniszczyły przemysł łódzki, pozbawiając go maszyn, urządzeń, zapasów surowców, półwyrobów i towarów na składzie. Straty wyrządzone przez niemców sięgają 186 milj. rubli. Od r. 1919 zaczęła się dopiero odbudowa, której tempo niesłychanie przyśpieszyła inflacja. Odbudowa ta idzie już w innym kierunku niż ten, w którym rozwijała się twórczość przedwojenna. Nowe rynki eksportowe, tudzież rynek krajowy z wyższemi potrzebami ludności miejscowej, niż rosyjskiej, pochłaniają tylko tkaniny cieńsze. W r. 1923 wrzeciona bawełniane cienkoprzędne były uruchomione w 130 proc. przedwojennych. Wrzeciona odpadkowe i wigoniowe tylko w ok. 90 proc. Numer przędzy podniósł się przeciętnie z 20 na 28. Również w przemyśle wełnianym stan uruchomienia wrzecion czesankowych jest z roku na rok wyższy, niż wrzecion zgrzebnych.

Lata inflacji stwarzały ogromnie pomyślną konjunkturę wywozową dla przemysłu wskutek nieustającego spadku marki. Wprowadzenie waluty stałej radykalnie zmieniło stosunki. Punkt ciężkości przeniósł się na rynek wewnętrzny. Eksport 50 większych firm włókienniczych waha się w latach 1925—1927 około 15—16 proc. ich produkcji. Jeśli chodzi o tkaniny i przędzę bawełnianą, odsetek ten jest nietylko jeszcze mniejszy, ale ponadto maleje z 14,7 proc. w r. 1925 na 8,5 proc. w I kwartale 1926 r. Natomiast rośnie wywóz przędzy wełnianej (z 22,2 proc. w 1925 na 39,3 proc. w 1926). Oto nasz przemysł włókienniczy z eksportera wyrobów bawełnianych (75 proc. produkcji b. Kongresówki), jakim był przed wojną, staje się przemysłem, opartym o rynek wewnętrzny (85 proc. produkcji zostaje w kraju) wywozi zaś w największym jeszcze stopniu wysokogatunkową przędzę wełnianą (czesankową).

Pojemność rynku wewnętrznego rośnie stale. Według szacunkowych wyliczeń Komisji, sprzedaż wewnętrzna wynosiła w 1925 r. 452 miljony złotych obiegowych, w r. 1926—798, a w r. 1927, jeśli wolno sądzić z I kwartału, mogła wynieść około miljarda. W temże prawie tempie rozwijały się rozmiary produkcji, wywóz zaś stosunkowo malał, pominąwszy krótkotrwały okres wzmożonego eksportu w okresie załamania kursu złotego (w końcu 1925 r.)

Jesteśmy przeto świadkami coraz dalej idącego wchłaniania przez rynek krajowy przemysłu, który dotychczas rynkowi temu był obcy. Racjonalizacja przemysłu musi iść ręka w rękę z tym procesem gruntownego, nie tylko zewnętrznego „ukrajowiania" przemysłu.

Świetne zwycięstwo P. P. S. w Piotrkowie.

Przyrost 56 proc. głosów i 3 mandatów.

Odbyły się w Piotrkowie wybory do Rady Miejskiej z wynikiem następującym:

Lista № 1 (sanacja) — 2.168 głosów i 4 mandaty. Poprzednio grupy, wchodzące w skład obecnej 1-ki, miały 5 mandatów.

Lista № 2 (PPS)—8.140 głosów i 15 mandatów. Poprzednio 12 mandatów. Przyrost głosów od wyborów z przed 3 lat—56 proc., a od wyborów sejmowych — 30 proc.

Lista № 4 (Bund) — 2.178 gł. i 4 mandaty. Poprzednio 3 mandaty.

Lista № 6 (endecja) — 3.219 gł. i 6 mandatów. Poprzednio 7.

Lista № 7 (komunistyczna) unieważniona. Komuniści usilnie agitowali za głosowaniem na ich listę, która otrzymała wszystkiego 374 głosy.

Lista № 10 (inwalidzi) 171 gł. bez mandatu.

Lista № 11 (sjoniści) 880 gł. i 1 mandat, poprzednio 2 mandaty.

Lista № 13 (Poale Sjon prawica) 973 gł. i 1 mandat. Tyleż poprzednio.

Lista № 15 (ortodoksi) 1040 gł. i 2 mandaty, poprzednio 1 mandat.

Udział głosujących wynosił około 75 proc.

Rada miejska w Piotrkowie liczy 33 radnych. W poprzedniej Radzie blok PPS., Bundu i Poale Sjon prawica liczył 16 radnych, obecnie tenże blok liczy 20 radnych, czyli ma trwałą większość.

Zaznaczyć wypada, że senatorzy i endecy zwalczali PPS. w najbardziej demagogiczny i niegodziwy sposób. Ale rezultat tej agitacji przeszedł istotnie ich „najśmielsze" oczekiwania.

Straszono obywateli, że jak tylko Socjaliści zwyciężą, to będą ich wywłaszczali, że Magistrat doprowadzi gospodarkę miejską do zupełnego bankructwa; że będą wydawane legitymacje z portretami żydów; że Rząd odmówił wszelkiej pomocy itp. brednie. Mimo to klasa pracująca Piotrkowa opowiedziała się za Polską Partją Socjalistyczną. Dla nas nie jest to sprawa obojętna, gdyż zwycięstwo klasy pracującej Piotrkowa—jest naszem zwycięstwem, a dodać należy, iż obecny ławnik wydziału finansowego tow. Seweryn Nowakowski, który był uprzednio ławnikiem w Piotrkowie postawił finanse Piotrkowa na zdrowych podstawach, i że praca jego w naszem mieście wydaje również świetne wyniki.

O poradnictwie zawodowem.

Ileż to narzekań słyszymy na zajęcie, którem się trudnimy. Niema dnia, aby nie słyszeć narzekań człowieka, którego przykuto nieraz wbrew jego woli i dolnościom fizycznym czy umysłowym do danej pracy — zawodu.

Utarło się u nas, że jeśli chłopiec czy dziewczyna dorasta, ojciec, ciocia lub matka chrzestna, spotkawszy się ze znajomym stolarzem, szewcem czy krawcem mówi o młodzieńcu, któregoby chętnie oddano do tak zwanego terminu. Opiekunowie młodzieńca mówią szeroko wśród znajomych o zawodzie dla niego, — ale — niestety — nie mówią o tem z nauczycielem, lekarzem czy też społecznikiem, znającym wymagania każdego zawodu.

Nieodpowiedni wybór zawodu ma najczęściej ten skutek, że chłopiec taki, przebywszy w tym zawodzie pół roku, rzuca go bo nie mógł dłużej wytrzymać. Ale są i takie wypadki, że cherlak, posłany np. do szewca na praktykę—wkrótce zmarł na suchoty.

Tow. Dr. J. Zieliński opowiadał nam fakt następujący: Pewien terminator u bednarza żalił się nieustannie na ból nóg; ponieważ końca jego cierpieniom nie było, więc po roku terminu z pracy odszedł. Majster, u którego pracował terminator, wystąpił na drogę sądową, żądając wynagrodzenia za naukę, udzieloną terminatorowi. Tow. Dr. J. Zieliński został wezwany jako ekspert, rzeczoznawca. I oto okazało się, że chłopiec miał t. zw. płaską stopę i nie mógł stać, czego wymaga praca w bednarce. Ten sam chłopiec poszedł na praktykę do szewca i do dziś jest zadowolony ze swego zawodu.

Obliczono, że więcej, niż trzecia część telefonistek amerykańskich zmuszona jest porzucić swój zawód w pierwszym roku pracy z powodu bólu głowy, zdenerwowania itd.

Każdy człowiek to odmienna ciałem i duchem istota. Nie może być człowiek nerwowy zegarmistrzem czy rzeźbiarzem, chory na serce kowalem, czy robotnikiem budowlanym.

Rolnik czy mieszczuch, młody czy stary, każdy ma inne zdolności, upodobania, siły. I właśnie dopiero po uwzględnieniu tych wszystkich właściwości człowieka, można dostosować doń odpowiedni zawód. Ale nie może tego robić byle sąsiad lub nieświadomy krewniak. Poradnictwo zawodowe musi być powierzone uświadomionym i przygotowanym do tego lekarzom, higienistom, inspektorom pracy i społecznikom.

Praca jest nietylko środkiem zaspokojenia potrzeb materjalnych, lecz również źródłem zadowolenia duchowego. Człowiek kocha pracę i pragnie pracy, lecz pracy stosownej. Praca nie może być dla człowieka ciężką, szkodliwą lub nieprzyjemną. Nikt nie może chętnie pracować, jeśli będzie upadał pod cięża-

rem pracy, jeśli ona go zatruwa. Najlżejsza i najprzyjemniejsza napozór praca stać się może szkodliwą, jeśli nie została odpowiednio dostosowana.

Podobno Min. Pracy opracowuje ustawę o poradnictwie zawodowem. Może w ten sposób choć częściowo uda się skończyć z przypadkowym wyborem zawodu, gdyż zupełnie rozwiązać tę kwestję zdoła dopiero Socjalizm.

Płace w Polsce i zagranicą.

Głodowy poziom płac robotnika polskiego jeszcze silniej wychodzi na jaw w porównaniach międzynarodowych. W zestawieniach siły nabywczej stawek płac w przemysłach: budowlanym, drukarskim i metalowym, sporządzanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, Polska stoi na szarym końcu, daleko w tyle poza Francją, Niemcami, a nawet Włochami, że już nie wspomnimy o Anglji i Ameryce.

Argumentem, nadużywanym przez „sfery gospodarcze" przeciw podwyżce płac, jest domniemana niska wydajność pracy robotnika polskiego w zestawieniu z wydajnością za granicą. **Tymczasem okazuje się, że górnik nasz przoduje pod względem wydajności pracy.** Przeciętne wydobycie węgla na dniówkę na jednego robotnika górniczego w IV kwartale 1927 roku wynosiło:

	kilogramów
w Anglji (przeciętnie)	1056
w Szkocji (okręg najwydatniejszy)	1184
w Westfalji	1149
na Polskim Górnym Śląsku	1271

Jednocześnie średni zarobek górnika sięgał w lutym 1928. r.:

	dziennie zł.
w Zagłębiu Ruhry	14 56
na Niemieckim G. Śląsku	10.77
na Polskim Górnym Śląsku	7.73
w Zagłębiu Dąbrowskiem	6·26
w Zagłębiu Krakowskiem	5.75

Górnictwo polskie ma wskutek niskości zarobków i dużej wydajności pracy niewielkie koszty robocizny. Koszty robocizny w Polsce na tonnę węgla sięgają zaledwie 38 proc. wysokości kosztów tych w Anglji. Udział płac roboczych w kosztach własnych wynosił w r. 1926 w kopalniach angielskich 71,3 proc. w holenderskich 58 — 59,7 proc., w niemieckich 59 proc., w rosyjskich 57,2 proc., w polskich — 40,9 proc.

St. Rychliński.

Porównanie płac rzeczywistych w Warszawie.

i w ważniejszych miastach Europy i Ameryki w latach 1925 — 1928.
(Warszawa = 100).

MIASTA	Poziom płac w lipcu 1925	1926	1927	1928
Warszawa	100	100	100	100
Łódź	126	96	113	106
Wiedeń	98	96	110	102
Rzym	205	96	118	104
Praga	112	111	126	107
Medjolan	107	04	141	111
Paryż	—	—	144	132
Berlin	146	152	182	167
Stockholm	181	193	251	200
Londyn	230	222	272	239
Filadelfja	418	367	485	428

Premja niskich płac.

Spychany z rynków światowych przez wytwórczość krajów o silnej strukturze gospodarczej i o udoskonalonym aparacie produkcyjnym, przemysł polski stara się przerzucić cały ciężar walk konkurencyjnych na barki robotnika. W czasie inflacji korzystał z premji niskiej waluty i z rabunku Skarbu. Teraz korzysta z premji niskiej robocizny i rabunku sił wytwórczych narodu. Przesilenie 1925-26 r. umożliwiło mu, stępiając opór rzesz robotniczych, przeprowadzenie bardzo sumarycznej „reorganizacji" pracy, która polegała na przydzieleniu robotnikowi większej liczby warsztatów do obsługi, jak to rzecz się miała w Łodzi, lub na przedłużaniu czasu pracy przy utrzymaniu płac na poprzedniej wysokości, jak w hutach górnośląskich. Widmo bezrobocia, zwiększającego się stale w miarę zwalniania zbytecznych po reorganizacji zmian i załóg, zmuszało robotnika do rozwinięcia większej sprawności pracy i do wzmożenia, przy niezawsze dostatecznych ulepszeniach technicznych, wydajności wysiłków. Jak stwierdziliśmy na przykładzie górnictwa węglowego, koszty robocizny obniżyły się w tym czasie bardzo znacznie.

Forsowanie zbytu towarów polskich za granicę, uporczywy dumping na rynkach obcych kosztem robotnika i spożywcy — to metoda bardzo krótkowzroczna. Scherlałe, wobec skurczonej siły nabywczej rzesz robotniczych, spożycie uniemożliwia rozbudowę rynku wewnętrznego, rynku najmniej zawodnego dla wytwórczości krajowej, jak o tem przekonał się przemysł amerykański.

Równowaga gospodarcza Polski zależy w pierwszym rzędzie od wytworzenia rynku dla nadmiernie, jak na obecny stan zaspakajania potrzeb przez ludność, rozwiniętego przemysłu. Przy stuzłotowych zarobkach rynek taki nie powstanie. Płace trzeba podnieść. Być może, że kapitał w przemyśle nie rentuje u nas dostatecznie, przynajmniej tak, jakby tego pragnęli nasi finansiści. Podnoszenie rentowności kapitału przez utrzymanie niskiego poziomu płac jest przecież polityką samobójczą dla przemysłu, czas, by „sfery gospodarcze" pomyślały o istotnie „naukowej" organizacji przemysłu, o ograniczeniu nadmiernych kosztów administracji, o inwestycjach, których dotychczas nie opłaca się wprowadzać przy groszowych zarobkach robotników.

Pod naporem żądań robotników przemysł musi zacząć w drugiem dziesięcioleciu niepodległego bytu państwowego Polski przebudowę od podstaw. Zasada wysokich cen przy niskich płacach winna ustąpić hasłu wysokich płac, a niskich cen.

St. Rychliński.

Kronika polityczna.

— Jerzy Wojciechowski, emigrant rosyjski, który wykonał zamach na urzędnika poselstwa Sowieckiego — Lizarerewa, został skazany na 10 lat więzienia.

— Król angielski Jerzy V jest ciężko chory, — stan jego zdrowia poprawił się nieco.

— W Afganistanie wybuchła rewolucja przeciwko królowi, który ostatnio urządzał swój kraj na „modę" europejską. Według ostatnich wiadomości rewolucjoniści zostali zwyciężeni.

—Dyktator Hiszpaji Primo de Rivera pozazdrościł laurów naszemu Carowi i zniósł niezależność sądów.

— Między Anglją i sowietami toczą się pocichu rokowania handlowe.

— W raju faszystowskim Mussoliniego wykryto w ostatnich dniach „tajną organizację", która dopomagała prześladowanym do ucieczki za granicę.

— Stan przemysłu sowieckiego jest taki, że kraj ten musi sprowadzać węgiel kamienny z Ameryki! a przecież Rosja posiada olbrzymie pokłady węgla, lecz gospodarka komunisiyczna jest fatalna.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA!

Do organizacji!!!

Informacyj udziela się codziennie w Częstochowie ul. Kościuszki 62, a w Rakowie przy ul. Spacerowej.

KRONIKA ROBOTNICZA.

Z żywej gazetki.

„Żywa gazetka" odbyła się w sobotę 29 grudnia o godzinie 7-ej wieczorem. O wypadkach zagranicą, w kraju, na terenie sejmu mówił tow. Dederko, sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Rady Kasy, na którem wybrano przewodniczącego i zastępcę złożył tow. poseł Kaźmierczak. Następna „żywa gazetka", jak zwykle, w sobotę.

—o—

Prosimy wszystie towarzyszki, towarzyszów i sympatyków, by składali przeczytane książki treści naukowej i literackiej u tow. Czerwonkowej (Klub Robotniczy ul. Kościuszki 62). Pojedyńcza książka po przeczytaniu nie ma dla Was większej wartości, ale z Waszych pojedyńczych ofiar rozszerzy się bibljoteka miejscowa i powstaną nowe na prowincji.

Prosimy więc! Ofiarujcie książki dla **Bibljoteki Robotniczej!!**

Pieniądz nie śmierdzi.

Kampanja, jaką prowadzili dawni „niezależni", którzy do PPS. nie wstąpili, przeciw PPS., skierowaną była przedewszystkiem przeciw Jaworowszczyźnie. Bezustannie i słusznie podnosili masakrę 1 maja 1928 r., której winowajcą jest nikt inny, jak poseł Jaworowski, wątpili we wszystkich PPS-owców, skoro nie umieli sobie dać rady „z nędzną szajką warszawską" (słowa Marsz. Piłsudskiego). Szlezyngier i inni „czyści" socjaliści w „Robotniku i Chłopie" pisali o swej partji, że żyje tą „czystością" i rozwija się. Znaczy to, że lokale jej stają się za ciasne, tak duży napływ jest nowch członków.

Chciałem wierzyć, tymczasem cóż mówi życie o tym rozwoju ogromnym, sławionym przez człeka o 100 procentowej czystości antyjaworowskiej p. Gozdawę? Oto w Częttochowie sprzedali lokal swój przy Alei № 47 właśnie pełnomocnikom „nędznej szajki warszawskiej" za podobno 5.000 złotych. Przyzwoici ludzie raczej oddać byli powinni lokal partyjny, jeśli liczba członków się tak zmnieszyła, że nie opłaca się utrzymywać lokalu, na szkółkę czy ognisko dzieci robotniczych, mogli oddać lokal na jakąkolwiek instytucję kulturalną robotniczą żydowską lub TUR., ale oddawać lokal właśnie „jaworowszczykom" to trzeba być wyzutym z wszelkiej przyzwoitości.

Zasady ich dla innych, pełne „czystości", w oczach cudzych najmniejszą słomkę widzą, w swoich belki nie poznają. I tak biada temu, ktoby którego z „ferainigte" zaskarżył do Sądu Państwowego. Czemuż nie znalazł ten „faszysta" sądu międzypartyjnkgo itd.? A sami? Wnoszą doniesienie nie do sądu międzypartyjnego, a do prokuratorji o przywłaszczenie sobie pieczątki itd. z Wolnych Związków Zawod. przez tow. Gronkiewicza. W całej Polsce w tej chwili przeprowadza się badania sądowe, jak to było na tej czy innej konferencji partyjnej, czy zawodowej, kto był za Komisją Centralną Zw. Zaw., kto przeciw niej itd. To naturalnie wolno im „czystym" było skoro tow. Gronkiewicz uznał za słuszne zlikwidowanie Wolnych Zw. Zaw. — Czyż nie mamy prawa mówić o tych, którym pieniądz „jaworowszczyków" nie śmierdzi, że są „nędzną szajką" w tym wypadku częstochowską?

B. D.

Wykłady dla delegatów fabrycznych.

Dla delegatów robotniczych ze wszystkich zakładów przemysłowych na terenie Częstochowy odbędzie się cyki wykładów z dziedziny polskiego ustawodawstwa ochronnego.

Prelegentami będą p. p. Pawelska i Radłowski.

Same już nazwiska prelegentów, głębokich znawców ustawodawstwa socjalnego, dają pełną gwarancję, że wykłady cieszyć się będą ogromną frekwencją i w dużym stopniu przyczynią się do podniesienia znajomości ustaw robotniczych wśród szerokich rzesz proletarjatu Częsochowy, zwłaszcza zaś nieocenione usługi oddadzą delegatom fabrycznym.

Z życia organizacji kobiet.

Na posiedzeniu wydziału kobiet w dn. 2.I. r. b. postanowiono urządzić w niedzielę 13 stycznia r. b. o godz. 4 p.p. wieczorek towarzyski w lokalu klubu Kościuszki 62. Wejście wyłącznie dla członków partji w cenie 2 zł. Zapisy na wieczorek przyjmuje wydział kobiecy.

Postanowiono również na dzień 20.I. r. b. zwołać ogólne zebranie członkiń. Towarzyszki stawcie się licznie.

II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na podstawie art. 13 statutu zwołuje Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T.U.R. II-gi Zjazd Organizacji na 1 i 2 lutego 1929 r. do Krakowa.

Porządek Zjazdu następujący: 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Referat „Znaczenie Organizacji Młodzieży w ruchu robotniczym", 3) Sprawozdanie Organizacyjne i Kasowe Komitetu Centralnego, 4) Referat: „Ochrona Pracy Młodocianych, 5) Sprawy sportu, 6) Zlot Wiedeński 1929 r., 7) Referat: „Praca wśród młodzieży wiejskiej", 8) Sprawozdania Komisji Zjazdowych: a) organizacyjnej, b) spotkań i obozów letnich, c) Czerwonego Harcerstwa, 9) Wybory: a) Komitetu Centralnego, b) Komisji Rewizyjnej, 10) Zamknięcie Zjazdu.

Do 20 stycznia rb. należy składać do Kom. Cen. poprawki do porządku dziennego i wnioski na Zjazd.

Do tego dnia Komitety Wykonawcze winny zgłosić delegatów na Zjazd. Wykaz delegatów należy sporządzić w dwóch odpisach: jeden przesłać do Komitetu Centralnego, Warszawa, Warecka 7, drugi do tow. Korolewicza, Kraków, Dunajewskiego 5, Oddział TUR.

Komitet Centralny
Organizacji Młodzieży TUR.

Z ruchu młodzieży TUR.

W niedzielę 30.XII r. ub. odbyła się wieczornica urządzona przez Organizację Młodzieży TUR.

Do zebranych przemówił tow. Dederko o idei socjalistycznej, o walce PPS., podnosząc trudności, jakie na swej drodze spotykamy. Nie należy się więc zrażać. „Lecz z trudnościami uczmy łamać się za młodu". Gdy będziemy wytrwali „prysną nieczułe lody i przesądy światło ćmiące".

„Piękne powitanie wygłosił tow. Romuald Jarmułowicz", który jako wzór do naśladowania postawił młodzieży stare i bohaterskie pokolenie PPS. Okrzejów, Mireckich i Montwiłłów.

Za ich to sprawą zyskaliśmy wolność, na waszych barkach młodzieży robotnicza, spoczywa obowiązek urzeczywistnienia, drugiej części programu PPS. Socjalizm. My starzy odejdziemy, bo

nikt nie jest wieczny, a wówczas dumne sztandary PPS. do Waszych przejdą dłoni. Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy jednostki słabe ugięły się, gdy inni jak Jaworowski zdradził stary sztandar, potrzebna jest wola niezłomna i praca ofiarna.

Okrzykiem na cześć Młodzieży Robotniczej TUR. zakończył tow. Jarmułowicz swoje przemówienie.

Następnie śpiewał tow. Górecki, trio odśpiewało: „O jakżeś piękny“ tow. Lewiak opowiedział swoje wspomnienia, a tow. Dederko wesołe epizody z pracy socjalistycznej.

W miłym nastroju zakończono tę pierwszą wieczornicę bezalkoholową odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Z Rakowa.

Na skutek interwencji Związku klasowego udało się znieść dotychczas obowiązujący 12 godz. dzień pracy dla portjerów, stróży nocnych i palaczy przy centralnym ogrzewaniu, zachowując dotychczasową płacę. Obecnie pracować będą wszyscy 8 godz. dziennie.

Z Rędzin.

Dn. 31|XII w Rędzinach odbyła się akademja i zabawa urządzona przez tut. Organizację Młodzieży. Śpiewał chór Częstochowskiej |Mł. T. U. R. przygrywała nasza orkiestra, wiersz „Czegoż chcą oni“ i „Wojna wojnie“ deklamował tow. Mazur a przemówienie okolicznościowe na temat: „Kulturalne zadania i dotychczasowy dorobek socjalizmu“ wygłosił tow. Dederko.

Po akademji rozpoczęła się zabawa, która trwała aż do rana.

„Niema to jak zabawa Org. Mł. T. U. R. i nauczyć się czegoś można i zabawić też“, mówili|uczestnicy rozchodząc się do domów.

Obecny.

Łańcuch prasowy.

Tow. M. Kubara składa 2 zł. i wzywa tow. Wacława Kaweckiego i Bron. Paździacha z Wrzosowy.

Tow. W. Kubara składa 2 zł. i wzywa tow. Jana Majchra i Jana Wochniaka obaj z Wrzosowy.

Tow. W. Gadomska składa zł. 3 — i wzywa ob. J. Kożuchównę, J. Mołdównę, Br. Jabłońskiego, L. Spasowicza, Wł. Dyla, A. Klatowa, tow. tow. Zalcmana, Al. Dąbrowskiego, H. Watałę i A. Warzyszyńskiego.

T. Górecki składa zł. 3—i wzywa ob. St. Żydkównę tow. tow. J. Ligenzównę, Stan. Zielińskiego, Tad. Sikorskiego i St. Junga.

Zbrodnie obszarników i ich pachołków.

Dla żartu.

Kość Dmytrów, gajowy Basiówki (powiat Stryj), wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią zabił 18-letniego parobka Alojzego Zozdrę z fol. Daszawy. Dmytrów spotkawszy mianowicie Kozdrę w lesie, przekonany, że jego strzelba jest nienabita, dla żartu zmierzył się w kierunku Kozdry i wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Kije za kije

Właściciel maj. Krześlice, pow. Poznań, Bernhard Brandys, podczas pracy napadł na robotników rolnych — Tomickiego i Troelenberga i pobił ich kijem.

Robotnicy w obronie swej godności ludzkiej nie pozostali dłużni.

Może tedy rozzuchwalony obszarnik zrozumie nareszcie, że nie wolno katować robotników rolnych.

Rządca maj. Kalejczyce.

Rządca maj. Kalejczyce, pow. Bialski, A. Boruszewski, zmusza robotników do pracy w święta, jeśli odmawiają, wytrąca po 5 zł., straszy rewolwerem. Warunki pracy są fatalne. Ustępów niema. Do studni spływa gnojówka. Folwark nie był dotychczas zorganizowany.

Koszałki opałki

W PROWINCJONALNYM KOŚCIÓŁKU.

Ksiądz z ambony ostro piętnuje grzechy ludzkie. Wtem wsuwa się przez boczne drzwi do kościoła stara zziajana kobieta. — Spóźniła się na nabożeństwo, chce wejść niespostrzeżenie.

Ksiądz grzmi z ambony:

„I zapyta Pan, Skąd idziesz tak późno, grzeszniku“...

„Z Wólki, księże proboszczu — odpowiada na cały kościół zestrachana kobiecina.

NOWE SPODNIE.

Mały Moniek włożył po raz pierwszy nowe, długie spodnie. Z dumą paraduje przed rodzicami w szabas, środkiem trotuaru.

— Ale uśmiałbym się — mówi ojciec do jego matki—gdyby naszemu Mońkowi przytrafił się mały wypadeczek w tych nowych spodniach...

Spacer już trwał dobre pół godziny, gdy Moniek odwraca się do ojca i mówi:

— Tate, możesz się już uśmiać...

MA CZAS.

Skałon, znany generał gubernator warszawski, tak się przystosował do zwyczajów polskich, że miał też swego żyda do osobistych usług.

Będąc w dobrym humorze, chciał nabić swego Moszka w butelkę.

„Moszek, masz ty czas?“.

„Czemu nie, jaśnie wielmożny panu generału gubernatorze! Mam czas!

„To weź wszystkich twych rodaków i wyprowadź przez III-ci most do Palestyny“.

„Nu, ja przecież powiedziałem jasnemu panu gubernatoru, co mam czas“.

ZIMNA KREW.

Lord angielski jechał pierwszą klasą pociągiem; zaś w trzeciej klasie towarzyszył mu jego lokaj.

Nastąpiła katastrofa.

Pod czas zderzenia pociągów było kilkadziesiąt trupów wśród pasażerów i rannych.

Lord wyszedł cało i pyta konduktora:

— Co tam słychać z moim lokajem, pasażerem trzeciej klasy?

— Niestety, został biedak na pół przejechany, wypadłszy podczas katastrofy z wagonu — odpowiada wzburzony funkcjonarjusz kolei.

— To niech pan, z łaski swojej — powiada na to anglik — poszuka w kieszeni jego — dolnej połowy kluczyka od mojej walizy i tu mi go przyniesie.

SAMARYTANIN.

Stary chłop, wracając z kościoła, gdzie ślubował sobie spełnić jakiś dobry uczynek przy pierwszej nadarzającej się okazji, spotkał po drodze wywróconą furę siana i stojącego nad nią zafrasowanego chłopaka, który bezradnie drapał się w głowę.

— Samemu tej fury nie podniesiesz — mówi poczciwina do chłopca — Otóż ja ci ją pomogę postawić na koła i naładować, ale wpierw zjem obiad, bo żona już się pewno niecierpliwi. Chodź, chłopcze, zjesz z nami obiad.

Chłopak z wdzięcznością przyjął zaprosiny.

Zjadł z apetytem obiad i czekał cierpliwie, aż gospodarz wypali fajkę po obiedzie i da znak do roboty.

Wtedy stary wieśniak, zwrócił się do gościa, wytrząsając popiół z fajki,

Ale tam twój stary musi się niecierpliwić, że tak długo niema cię w domu z furą...

— Możliwe — odpowiada najedzony chłopak — zaraz się tatula spytam, bo on leży właśnie pod tą furą z sianem.

(*„Cyrulik Warszawski“, „Świat“*).

TEATR „ODEON”

Dziś! Od soboty 5 do środy 9 stycznia r. b. Dziś!

Najwspanialszy orjentalny film sezonu!

SZEIK FAZIL

Wzruszający dramat dwóch serc—tragedja namiętnej miłości arabskiego szeika i pięknej paryżanki.

Pełen konfliktów romans miłosny! Fantastyczny przepych Wschodu! Zakulisowe tajemnice arabskich haremów! — — Fascynująca historja zatrutego pierścienia!

W rolach głównych:

Czarująca, posągowa Greta Nissen

i niezrównany bohater „Siódmego Nieba“ i „Anioła Unoy“ Charles Farrel.

NAD PROGRAM: Całować... to nie grzech...

Arcywesoła komedja w 2-ch aktach.

Szczegóły w programach. Ceny miejsc zwykłe.— Ostatni seans o godz. 9 m. 15.

„TEATR NOWOŚCI” Częstochowa, ul. I sza Aleja 12 — Telefon Nr. 574. —

Dziś i dni następnych.

Pan Tadeusz

Epopea filmowa nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA

Wytwórni „STARFILM“

Realizator: Ryszard Ordyński. Kierownik produkcji: Alfred Niemirski.

W roli głównej Wojciech Brydziński.

Rzecz dzieje się w roku 1811 i 1812 na Litwie.

Początek w niedzielę i święta o godz. 3 po poł., w sobotę o godz. 4 po poł., w dnie zwykłe o godz. 5. Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz. Bilety ulgowe i passe-partout niewżne

Kino „Uciecha“ W piątku 4 do poniedziałku 7 stycznia

Wielki potrójny program WILJAMA FOXA! — Cyrk, Sensacja i śmiech!

I szy program: Ulubieniec całego świata bohaterski

TOM MIX i jego cudo koń Tony wystąpią w najnowszym i najsłynniejszym filmie w 7-miu aktach p. t.

Cyrk Toma Mixa

II. TCHÓRZ Niebywałe wesołe przygody tchórza, który wszystkiego się boi, a jego tchórzostwo ubawi do rozpuku całą salę.

III. DWAJ PIGULARZE Arcywesołe przygody pigularzy i ich karkołomne gonitwy i ucieczki. — —

Ceny miejsc: Krzesło zł. 1.20, Loża 1.85 Początek o g. 5, w sobotę o 4, w niedzielę o 2 i pół. Ostatni seans o godzinie 9 wieczorem. — Dla młodzieży dozwolone.

Anons: Od wtorku „Branka srogiego zbója“ i „Minuta przed 12 tą.

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych w Częstochowie urządza kursa dla robotników i robotnic większych fabryk — dotyczące niesienia pomocy w nagłych wypadkach, przed przybyciem pogotowia.

Kandydaci i kandydatki umiejący dobrze czytać i pisać i posiadający pewien zasób inteligencji, a pracujący w większych fabrykach winni zgłaszać swe kandydatury albo w administracji fabryki, albo też wprost do Zarządu Kasy Chorych pisemnie.

O dniu rozpoczęcia kursów zawiadomiony będzie każdy kandydat oddzielnie.

Zarząd Kasy Chorych.

CIASTKARNIA

Stowarz. Spółdzielczego „Jedność“ w Częstochowie

poleca na składzie ul. Stradomska 6, jak również we wszystkich 42-ch sklepach:

Pierniki w wielkim wyborze, karmelki czekoladowe znane ze swej dobroci w różnych gatunkach, karmelki ozdobne. We wszystkich filjach zamawiać również można: torty, babki i placki. po cenach konkurencyjnych.

Redaktor odpowiedzialny IGNACY LEWIAK. Druk. Br. Swięckiego w Częstochowie III Aleja № 59. Wydawca: O. K. R. P. S.